



Wybierz eko

 Menu**XYZ**

Subskrybuj



BIZNES

ANALIZY

TECHNOLOGIA

POLITYKA

ŚWIAT

§

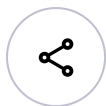
BIZNES SPOŁECZEŃSTWO

Sexwork a podatki. „Urzędy mają skrajnie różne podejście do sprawy”

Świadczenie usług seksualnych w Polsce nadal jest tematem tabu. Nie może być przedmiotem legalnej umowy między stronami, ale jednocześnie penalizacja w tym zakresie nie istnieje. Przy okazji skarbówce przelatują przez palce niemałe pieniądze. Abstrahując od kwestii zabezpieczenia socjalnego pracowników seksualnych czy stygmatyzacji społecznej, obecny stan rzeczy nie służy ani jednej, ani drugiej stronie. Próba zmian legislacyjnych może jednak przynieść więcej strat niż korzyści.

Katarzyna Witwicka-Jurek

24.11.2025, 05:30



Serwis OnlyFans od czasów pandemii przyciąga inwestorów i ... skarbówkę. Fot. Joan Cros/NurPhoto via Getty Images



Z tego artykułu dowiesz się...

1. Czy praca seksualna w Polsce jest legalna? Jak opodatkowane są usługi pracowników seksualnych.
2. Jakie jest stanowisko skarbówki i skąd się biorą rozbieżności w orzecznictwie.
3. Czy jest sposób, by tego typu usługi nie stanowiły szarej strefy? Co zrobić, by na oczekiwanych przez branżę regulacjach nie zyskali przestępcy.



00:00

Sexwork a podatki. „Urzędy mają ...

Autor: Katarzy...

13:35



1.0x



||ElevenLabs

W ostatnim czasie medialnym echem odbił się wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego ws. pokazów erotycznych. W myśl orzeczenia takie przedsięwzięcie może korzystać ze zwolnienia z VAT-u przewidzianego dla usług kulturalnych. Dzieje się tak, bo – jak wskazano – pojęcie kultury nie ogranicza się do tzw. kultury wysokiej. To jedno z wielu orzeczeń dotyczących kwestii prawno-skarbowych przy świadczeniu usług seksualnych lub tych o charakterze erotycznym. Jak przekonują eksperci, skarbowka nie wypracowała dotąd jednolitego stanowiska ws. podatków w tym segmencie gospodarki.

– W zależności od formy świadczenia usług, organy podatkowe przyjmują diametralnie różne podejścia do opodatkowania, co prowadzi do niepewności prawnej i wieloletnich sporów sądowych – wyjaśnia **radca prawny Robert Nogacki, partner zarządzający, Kancelaria Prawna Skarbiec**.

Sexworkerzy w szarej strefie?

Na wstępie rozróżnić należy usługi o charakterze erotycznym (np. występy przed kamerką) od usług stricte seksualnych. Te ostatnie w świetle polskiego prawa wskazują na pewien paradoks. Jak wyjaśnia **Kolektyw Kamelia** (dawniej **Sex Work Polska**) samo świadczenie usług seksualnych w Polsce nie jest nielegalne. Nielegalne są z kolei działania osób trzecich (stręczycielstwo, sutenerstwo).

**Dochody z pracy seksualnej
nie są nielegalne, jednak
osoby świadczące usługi
seksualne nie mają
możliwości zarejestrowania**

swojej działalności, płacenia podatków od dochodów oraz odprowadzania składek emerytalnych i chorobowych.

„W konsekwencji spycha się osoby pracujące seksualnie do szarej, semi-kryminalnej sfery (skryminalizowane są wszystkie relacje pracownicze i miejsca pracy). Karze podlegać może (rozumiane arbitralnie) „nachalne” oferowanie usług seksualnych. Dochody z pracy seksualnej nie są nielegalne. Jednak osoby świadczące usługi seksualne nie mają możliwości zarejestrowania swojej działalności, płacenia podatków od dochodów oraz odprowadzania składek emerytalnych i chorobowych” – pisze Kolektyw Kamelia.

Przeczytaj: [Pracownicy seksualni w Belgii przejdą na etat](#)

Taki stan prawny rodzi wiele negatywnych konsekwencji: od problemów z bankami, ze skarbówką czy ZUS-em. W niniejszym artykule skupimy się na tych podatkowych. Zaczniemy od największego paradoksu prawnego, czyli usług seksualnych.

Usługi seksualne a podatki. Furtka dla oszustów?

– Usługi seksualne nie mogą być w Polsce przedmiotem umowy, nie ma zatem mowy o podatku. Usługi te, choć nie są zalegalizowane, nie są też penalizowane. Innymi słowy, nie są to usługi ani zabronione, ani legalne – wyjaśnia **radca prawny Błażej Sarzański**.

Nasz rozmówca dodaje, że taki stan prawny rodzi problemy przy ewentualnej kontroli podatkowej. By uniknąć podatku, w tym także 75 proc. daniny od przychodów bez pokrycia, trzeba udowodnić, iż te pochodzą z pracy seksualnej.

Osoby świadczące usługi seksualne obawiają się też, że tajemnica skarbową w małych miastach jest fikcją. Rozgłos może narazić pracowników seksualnych na stygmatyzację. To szara strefa, może podatkowo im się to opłaca, ale to rynkowy problem.

– Jeśli w razie kontroli podatkowej podatnik jest w stanie udowodnić, że świadczy usługi seksualne i z tego tytułu osiąga dochody, to fiskus nie powinien żądać podatku. To wymaga jednak zaangażowania świadków, dowodów, listy potencjalnych usługobiorców, a specyfiką tej branży raczej jest cisza, dyskrecja i poufność. Osoby świadczące usługi seksualne obawiają się też, że tajemnica skarbową w małych miastach jest fikcją. Rozgłos może narazić pracowników seksualnych na stygmatyzację. To szara strefa, może podatkowo im się to opłaca, ale to rynkowy problem. Co z legalnym zatrudnieniem, zabezpieczeniem socjalnym, pewnością zatrudnienia? Żaden bank nie uwzględni takiego dochodu przy próbie zaciągnięcia kredytu – wyjaśnia Błażej Sarzański.

Przeczytaj:



Zetki uprawiają mniej seksu. Nie oznacza to, że są z niego niezadowolone

Ekspert dodaje, że taką „furtkę” wykorzystują także ci, którzy osiągają przychody z nielegalnych źródeł. Wówczas w razie kontroli starają się udowodnić, że źródłem ich dochodu nie są nielegalne interesy, lecz usługi seksualne. W tym miejscu można powtórzyć za Kolektywem Kamelia, iż sami pracownicy seksualni chcą płacić podatki. Chcą bowiem, by ich praca nie była spychana do strefy semi-kryminalnej.

Co jest legalne?

Nasi rozmówcy potwierdzają, że fiskus uaktywnił się w przypadku usług, które mogą być przedmiotem skutecznej umowy i które – co za tym idzie – podlegają opodatkowaniu. Taką usługą będą wspomniane już pokazy erotyczne, które – jak wynika z orzecznictwa – mogą korzystać ze zwolnienia z VAT-u przewidzianego dla usług kulturalnych (Wyrok NSA z 16 października 2025 r. sygn. I FSK 1342/22)

– W tym wyroku NSA nie ocenia kwestii moralności. Nie ocenia także, w jakim stopniu dany pokaz może mieć związek z „kulturą”. NSA orzekł, że mamy do czynienia z usługą kulturalną, a kultura nie musi być kulturą wysoką. Gdy celem samym w sobie jest pokaz artystyczny, to wówczas podatnik może skorzystać ze zwolnienia z VAT-u. Gdyby jednak w toku kontroli urzędnicy wykazali, że pokaz nie ma charakteru artystycznego, to prawdopodobnie podatniczka musiałaby płacić VAT z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – mówi Błażej Sarzański.

Przeczytaj:



Skarbowka zablokowała ponad 1,1 tys. podejrzanych kont. „Nawet uczciwa firma może znaleźć się w polu widzenia systemu”

Mec. Nogacki dodaje, że podobnych spraw było więcej. Wyrok WSA w Gliwicach (sygn. I SA/GI 1527/21) stanowi, iż:

„Tematyka erotyczna jest elementem życia codziennego, stosunków międzyludzkich, jak również immanentną częścią kultury – obecna jest w literaturze, teatrze, filmie, sztuce (...). Jeżeli zatem spektakl o tematyce erotycznej nie prezentuje penalizowanych zachowań, nie polega wyłącznie na przedstawieniu aktów seksualnych w sposób naruszający społeczne normy obyczajowe, a intencją twórcy nie jest wywołanie podniecenia seksualnego u odbiorcy, to nie można wykluczyć jego kulturalnego charakteru, jak również i tego, że odbywa się w interesie publicznym.”

Pokaz erotyczny a kultura. „Cienka granica”

– NSA w pełni podzielił stanowisko WSA w Gliwicach, oddalając skargę kasacyjną organu podatkowego. Sąd kasacyjny zauważył, że ustawodawca unijny dał dużą dowolność poszczególnym państwom członkowskim w definiowaniu usług kulturalnych podlegających zwolnieniu. NSA wskazał również, że prowadzenie działalności artystycznej poza obszarem kultury wysokiej nie może samo w sobie stanowić przesłanki wyłączającej możliwość skorzystania przez podatników ze zwolnienia z VAT-u – wyjaśnia Robert Nogacki.

Nasz rozmówca wyjaśnia, że wykładnia sądu nie obejmuje zachowań, które są karane ani pornografii, gdyż ta „na pewno nie jest elementem kultury”.

– Sąd podkreślił, że granica pomiędzy usługą kulturalną a usługą niemającą takiego charakteru jest bardzo cienka. Każdy przypadek powinien być

rozpatrywany indywidualnie – podsumowuje mec. Nogacki.

Dorabianie na „niebieskiej platformie”

[Serwis OnlyFans od czasów pandemii przyciąga inwestorów](#) i ... skarbówkę.

Z szacunków wynika, że model biznesowy oparty na subskrypcji treści erotycznych przyniósł szybki wzrost przychodów.

Błażej Sarzalski wyjaśnia, że tego typu platformy nie prowadzą dla twórców księgowości. Osoby, które zarabiają na udostępnianiu w serwisie zdjęć lub filmów, same muszą zadbać o podatki. Warto w tym miejscu wspomnieć o unijnej dyrektywie DAC 7, która wymusiła na serwisach raportowanie transakcji.

Przeczytaj: [Mastercard i Visa z zarzutem nielegalnych przepływów finansowych na OnlyFans](#)

– Dyrektywa DAC7 miała dotknąć głównie nieopodatkowane dochody z najmu czy sprzedaży internetowej, jednak rykoszetem oberwały też inne platformy. Państwa UE zauważyły, że z tego tytułu mają niemałą lukę podatkową. Dzięki temu organy skarbowe mają pełny wgląd w finanse camgirls. W przypadku wykrycia nieprawidłowości w rozliczeniach podatkowych może to skutkować koniecznością zapłaty zaległego podatku wraz z odsetkami, grzywną, a w skrajnych przypadkach nawet karą pozbawienia wolności do lat pięciu – wyjaśnia ekspert.

Camgirls też płacą podatki

Choć i tu nie brakuje sprzeczności w orzecznictwie. Mec. Nogacki potwierdza, że większość interpretacji podatkowych mówi o tym, że tego typu działalność podlega zarówno opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych, jak i podatkiem VAT-u.

– Organ podatkowy podniósł kilka kluczowych argumentów uzasadniających opodatkowanie wirtualnych usług erotycznych. Po pierwsze zakwestionował, czy czynności świadczone wyłącznie wirtualnie, bez kontaktu fizycznego, spełniają tradycyjną definicję prostytutki, w szczególności element „oddania swojego ciała do dyspozycji”. Po drugie, nawet gdyby uznać te czynności za formę prostytutki, nie oznacza to automatycznie, że nie mogą być przedmiotem prawnie skutecznej umowy – mówi radca z kancelarii Skarbiec.

Przeczytaj:



Francja chce zawiesić działalność Shein po skandalu z lalkami erotycznymi

Tu – jak się okazuje – w większości przypadków mamy de facto do czynienia z własną działalnością gospodarczą, przy której, powyżej pewnego progu, należy odprowadzić VAT.

– Skarbowce wystarczy fakt, że podatnik celem świadczenia usług zakupi potrzebny sprzęt czy rekwizyty. Nie należy się jednak tego bać. Działalność gospodarcza pozwala optymalizować koszty, w które wpisać można wiele zakupów, to może opłacić się podatkowo – wyjaśnia Błażej Sarzański.

Mec. Nogacki wskazuje z kolei na rozbieżność w orzecznictwie także w kontekście... prawa autorskiego.

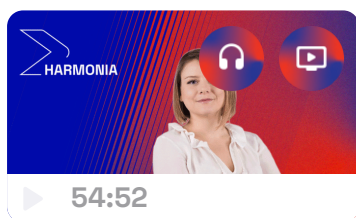
– Co ciekawe, organ podatkowy uznał, że faktycznie camgirl może być artystką, która dając pokaz przed kamerką, wykonuje utwór w rozumieniu prawa autorskiego. Jednakże fiskus nie zgodził się, aby tego rodzaju pokazy były częścią szeroko pojętej kultury. Organ stwierdził, że nie każda usługa twórcy musi być usługą kulturalną, zaś celem pokazu erotycznego jest

zasadniczo wywołanie pobudzenia seksualnego, a nie dostęp do kultury i dziedzictwa narodowego – podsumowuje mec. Nogacki.

Niejasne prawo nikomu nie służy

Nasi rozmówcy są zgodni: rozbieżności w orzecznictwie nie służą ani branży, ani państwu. NSA dopuszcza traktowanie pokazów erotycznych jako występów artystycznych. W przypadku camgirls sprawa się komplikuje, nawet jeśli „pokaz” ma podobny charakter. Organy podatkowe zwykle uznają występowanie przed kamerkami jako działalność gospodarczą podlegającą pełnemu opodatkowaniu. Dodatkowym problemem – jak wyjaśnia ekspert – jest brak klasyfikacji usług erotycznych w Polskiej Klasyfikacji WYROBÓW I USŁUG (PKWiU). To może utrudniać rejestrację biznesu.

Przeczytaj:



Pozytywna seksualność – czym jest i jak o nią zadbać

– Ta niekonsekwencja prowadzi do sytuacji, w której dwa niemal identyczne pokazy erotyczne transmitowane online mogą być traktowane zupełnie inaczej podatkowo – w zależności od tego, jak wnioskodawca przedstawi swoją działalność we wniosku o interpretację. Jeśli podkreśli artystyczny i kulturalny charakter spektaklu, może uzyskać zwolnienie z VAT-u, jeśli zaś opíše działalność jako usługi erotyczne mające na celu zaspokojenie potrzeb seksualnych klientów, będzie zobowiązany do pełnego opodatkowania – wyjaśnia nasz rozmówca.

Legalizacja problemów nie rozwiąże? Petycja w sejmie

W październiku sejmowa Komisja ds. petycji zajęła się pismem ws. „kompleksowego uregulowania świadczenia usług seksualnych w Polsce”. Jej autor podaje kilka argumentów, dla których branża ta powinna zostać „wyciągnięta” z szarej strefy. O ile nie ulega wątpliwości fakt, iż zjawiska związane z przemocą, wyzyskiem czy handlem ludźmi są i powinny być zabronione, o tyle usługi seksualne – bez względu na ich ocenę moralną – powinny, zdaniem autora, zostać uregulowane. W piśmie czytamy, iż takiej regulacji doczekał się np. dostęp do alkoholu, którego spożycie jest jednoznacznie szkodliwe. Państwo, podkreślając konsekwencje zdrowotne, regularnie podwyższa akcyzę, odnotowując nowe wpływy do budżetu.

Autor petycji zaznacza także, iż „prawo nie powinno opierać się na ocenie moralnej”. Píše także o konstytucyjnym prawie do zabezpieczenia społecznego, o czym trudno mówić w przypadku pracowników seksualnych. Zdaniem autora pełna transparentność tej branży mogłaby także pomóc w zwalczaniu przestępczości związanej z usługami seksualnymi.

Przeczytaj:



Koniec z fikcją pełnoletności? UE testuje aplikację do weryfikacji wieku na stronach porno

Zastępca dyrektora Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji insp. **Monika Golik** podczas posiedzenia Komisji przyznała, że „istnieje silny związek pomiędzy prostytucją a handlem ludźmi w celu wykorzystywania seksualnego”. Jednak legalizacja nie musi być receptą na walkę z przestępstwami – wręcz przeciwnie.

– Handlarze ludźmi mogą znacznie łatwiej wykorzystywać ofiary w majestacie prawa oraz używać legalnych przedsiębiorstw do ukrywania wyzysku. Jest to dosyć powszechna praktyka. Jednocześnie utrudni to policji i organom ścigania skuteczne zwalczanie handlu ludźmi. Osoby

dopuszczające się wyzysku coraz częściej wykorzystują swoje ofiary w kontekście rzekomo dobrowolnych umów biznesowych. Według nich ofiary muszą oddawać część zarobków w zamian za ochronę i wsparcie. Z danych Europolu, z raportu SOCTA wynika, że w państwach członkowskich, w których prostytucja jest legalna, handlarzom ludźmi jest znacznie łatwiej wykorzystywać ofiary, nie łamiąc prawa – podsumowała insp. Golik.



Główne wnioski

1. Niejasny status prawny i rozbieżność w przypadku interpretacji podatkowych sprawiają, że pracownicy seksualni czują się zepchnięci do szarej strefy. Nie ma tu mowy o podatkach czy składkach, a tym bardziej o zabezpieczeniu socjalnym.
2. W przypadku usług erotycznych (tj. występy przed kamerą) opodatkowanie bywa loterią. Skarbówka nie ma jednoznacznego rozwiązania, jaką stawką podatku VAT powinny być opodatkowane dane usługi. Wszystko zależy od ich „opakowania” np. w usługę kulturalną.
3. Choć nie brakuje głosów, iż regulacja pracy seksualnej będzie korzystna zarówno dla pracowników, jak i dla budżetu państwa, to sprawa nie jest zero-jedynkowa. Legalizacja może bowiem ułatwić przestępcom proceder handlu ludźmi – wynika z policyjnych statystyk.

Artykuł opublikowany w wydaniu nr 375

Tagi

PODATKI

SEXWORK

USŁUGI SEKSUALNE

Udostępnij



Strona główna > Społeczeństwo > [Sexwork a podatki. „Urzędy mają skrajnie różne podejście do sprawy”](#)